

# Ryszard Groń

---

## Św. Teresa od Dzieciątka Jezus - Doktorem Kościoła

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/2, 85-96

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. RYSZARD GRON

## ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS – DOKTOREM KOŚCIOŁA

19 października bieżącego roku, w dniu który rozpoczął się tydzień misyjny Kościoła, w stulecie śmierci Świętej (1897 r.), papież Jan Paweł II ogłosił córkę zakonu karmelitańskiego, Teresę od Dzieciątka Jezus (z Lisieux), Doktorem Kościoła. Jest to tym samym trzecia osoba tego zakonu, po św. Janie od Krzyża i św. Teresie Wielkiej (z Awili), która „doktoruje”, to znaczy uczy żyć, czyli daje współczesnemu człowiekowi praktyczną receptę na to, jak wykorzystać dar życia i być z niego w pełni zadowolonym. Ma to szczególne znaczenie w dzisiejszym świecie, w którym człowiek nie znajduje sensu i celu życia, stając zwłaszcza w obliczu cierpienia, choroby, śmierci, smutku i rozpacz. Nasza Święta jawi się tu jako prawdziwa mistrzyni mogąca wyprowadzić go z chaosu ideologicznego i moralnego, w którym jest pogrążony, dając mu zarazem podstawy prawdziwego życia duchowego. Zauważyli to już poprzednicy obecnego papieża, podając ją od dawna jako wzór do naśladowania. I tak na przykład św. Pius X (zm. 1914) nie zawaha się po raz pierwszy nazwać ją „największą świętą czasów współczesnych”<sup>1</sup>; Benedykt XV (zm. 1922) pragnie, aby „sekret świętości siostry Teresy od Dzieciątka Jezus nie został ukryty dla nikogo z synów naszej epoki”<sup>2</sup>; Pius XI (zm. 1939) nazwie ją „subtelnie wykończoną miniaturą doskonałej świętości”, „mistrzem życia duchowego”, „żywym (...) słowem Boga

<sup>1</sup> Słowa wypowiedziane podczas audyencji prywatnej papieża do jednego z biskupów misjonarzy; cyt. za G. G a u c h e r, *La Santa mas grande de los tiempos modernos*, w: *Santa Teresa de Lisieux* (revista ORAR de Monte Carmelo, nr 100, „extra” dedicado a Santa Teresita en l. centenario de su Muerte), Burgos 1997, 1-2, s. 23; od teraz czasopismo to cytujemy następująco: ORAR 100 (1997) 1-2 s. 23; por. Franciszek od Niepokalanego Poczucia, *Aby lepiej poznać świętą Teresę z Lisieux*, Kraków 1975, s. 39-41.

<sup>2</sup> Przemówienie z 1921 r., cyt. za G. G a u c h e r, *Lo que han dicho los papas*, ORAR 100 (1997) s. 23.

do ludzi naszych czasów”<sup>3</sup> i dlatego „Wielką Świętą Teresą”, która stała się nawet „gwiazdą jego pontyfikatu”<sup>4</sup>; Pius XII (zm. 1958), mając na względzie duchowe ożywienie świata za jej przyczyną, widzi w niej „najznakomitszą cudotwórczynię czasów współczesnych”<sup>5</sup>; Jan XXIII (zm. 1963) traktuje ją z tego właśnie powodu jako „Małą Wielką Świętą”<sup>6</sup>.

Niemalże cudownie świat dowiedział się o jej istnieniu i przesłaniu, dzięki niewielkiej spuściznie literackiej, jaką pozostawiła po sobie („Dzieje duszy”). Cudownie też przedstawia się historia jej wyniesienia na ołtarze. Umarła w wieku 24 lat na gruźlicę jako mało znana zakonnica, nierozpoznana nawet we własnej wspólnotce, tak że zastanawiano się co napisać o niej w nekrologu<sup>7</sup>; w pogrzebie uczestniczyło zaledwie 30 osób. Ale już w rok po jej śmierci, to znaczy po opublikowaniu „Dziejów duszy” staraniem siostry Pauliny (1898 r., w nakładzie 2000 egzemplarzy), staje się tak znana, że trzeba przygotować drugie (1899 r.), a potem następne wydania „Dziejów”; natychmiast pojawiają się też tłumaczenia na inne języki: angielski (1901 r.), polski (1902 r.), włoski i holenderski (1904 r.), niemiecki, portugalski, hiszpański, rosyjski (1905 r.). Rozpętał się wokół jej osoby i duchowej spuścizny istny „huragan chwały”, jak samo to zjawisko nazwał papież Pius XI<sup>8</sup>. „Dzieje duszy” stają się „bestsellerem” światowym; każdy chce zakosztować „małej drogi” duchowej, o której mówiła Święta. Zaczęły się liczne pielgrzymki do jej grobu w Lisieux (pierwsza już na przełomie 1899-1900 r.), a z nimi liczne uzdrowienia i nawrócenia za jej wstawiennictwem, co zwróciło uwagę władz kościelnych. W 1910 r. został otwarty jej proces beatyfikacyjny, w 1923 r. papież Benedykt XV potwierdza heroiczną jej cnotę, a zaraz potem jego następca, Pius XI, dokonuje w Rzymie jej beatyfikacji (29 kwietnia 1925 r.) i kanonizacji w obecności 500 000 pielgrzymów (17 maja 1927 r.). Ten sam papież, stosując się do charakterystyki jej posłania i pragnienia ziemskiego – chciała być misjonarką – ogłasza ją patronką misji Kościoła Powszechnego na równi ze św. Franciszkiem Ksawerym (1927 r.). W 1944 r. jest ogłoszona przez papieża Piusa XII drugą patronką Francji, obok św. Joanny d'Arc.

Wobec powyższego rodzą się pytania: kim jest ta święta i na czym polega geniusz jej nauki, poprzez który potrafiła zawojować współczesny świat i to do tego stopnia, że Stolica Apostolska nie waha się jej nadać tytuł Doktora Kościoła przy-

<sup>3</sup> Przemówienie z 11 lutego 1923 r., por. M. M. P h i l i p o n, *Santa Teresa de Lisieux. Un camino enteramente nuevo*, Barcelona 1957, s. 51-54.

<sup>4</sup> Homilia ze Mszy św. kanonizacyjnej 17 maja 1925 r.

<sup>5</sup> Przemówienie z 23 marca 1938 r.

<sup>6</sup> Cyt. za G. G a u c h e r, *Lo que han dicho los papas*, ORAR 100(1997) 23.

<sup>7</sup> G. G a u c h e r, *Zwyczajne życie Teresy Martin*, w: *'Jezus żyje' (Teresa jakiej nie znamy)*, 2 (1997) s. 4-6; por. A. B a r r i o s M o n e o, *La espiritualidad de santa Teresa de Lisieux. Los grandes problemas a la luz de los procesos de su canonización y de sus „Manuscrits Autobiographiques”*, Madrid 1958, t. 2, s. 254-265.

<sup>8</sup> Przemówienie z 18 maja 1925 r.

znawany jedynie najtęższym umysłem a zarazem największym świętym?<sup>9</sup> W niniejszym artykule postaramy się na te dwa pytania odpowiedzieć.

## 1. HISTORIA JEDNEGO ŻYCIA

W związku z jubileuszem setnej rocznicy śmierci świętej Tereski, ostatnio ukazało się stosunkowo dużo artykułów i publikacji poświęconych jej osobie i nauce. Ograniczymy się tu więc do zarysowania najważniejszych momentów jej życia, które w sposób wyraźny ukształtowały jej drogę do świętości. A chodzi tu o proste życie, bez żadnych cudów, podobne w szczegółach do historii każdego z nas. Jego niezwykłość polega na zwykłości, w której wszelkie radości i trudności są odczytywane jako przejaw woli Bożej, będąc tym samym okazją i jedyną i niepowtarzalną szansą do osiągnięcia doskonałości.

Przyszła na świat w Alencon (Francja) 2 stycznia 1873 r. jako ostatnie dziecko, będąc owocem prawdziwej miłości rodziców, Ludwika i Zeli Martin, karmionej nieustannie miłością Boga<sup>10</sup>. Ojciec z początku prowadził zakład zegarmistrzowski-jubilerski, później sprzedał go inwestując uzyskane pieniądze w zakład koronkarski matki. W 1877 r. matka umiera na raka piersi zostawiając ojca z pięciorgiem dzieci, od 4 do 17 lat. Dla małej, żywej i kapryśnej Teresy jest to ogromny wstrząs powodujący znaczną zmianę jej charakteru, czyniąc ją nieśmiałą i bojaźliwą. Wybiera swą siostrę Paulinę na drugą matkę, jednak pozostaje w jej sercu głęboka rana, która zabił się dopiero po 10 latach. Za namową szwagra aptekarza, Izzydora Guerin, ojciec z córkami przenosi się do Lisieux zamieszkując w domu zwanym Buissonnets nieco oddalonym od centrum miasta. Teresa dobrze się tutaj czuje, lecz pięć lat, które spędzi w szkole benedyktynek (1881-1886) na zawsze pozostanie dla niej „najsmutniejszymi w życiu”<sup>11</sup>. Teresa dobrze się uczy: lubi katechizm, historię i nauki humanistyczne, choć wiele ją kosztuje opanowanie gramatyki i arytmetyki; nie umie też sobie poradzić z problemami uczniowskimi.

<sup>9</sup> Doktor Kościoła, z łac. doctor – nauczyciel, mistrz; świadek tradycji Kościoła, przede wszystkim, pierwszych wieków jego istnienia, który potrafił połączyć ortodoksyjność doktryny ze świętością życia i nieprzeciętnym wykształceniem teologicznym; potrzebne jest tu wyraźne uznanie tego przez Kościół; do starożytnych Doktorów Kościoła zalicza się, przede wszystkim, czterech przedstawicieli Kościoła Wschodniego (Atanazy, Bazyli, Grzegorz z Nazjanzu, Jan Chryzostom) i czterech przedstawicieli Kościoła Łacińskiego (Ambroży, Augustyn, Grzegorz Wielki i Hieronim); w późniejszym okresie tytuł Doktora Kościoła otrzymało około 30 teologów, mężczyzn i kobiet; do najbardziej znanych należą: Tomasz z Akwinu, Franciszek Salezy, Jan od Krzyża, Teresa z Awili, Katarzyna ze Sieny (S. Z a l e w s k i (red.), *ABC chrześcijanina. Mały słownik*, Warszawa 1996).

<sup>10</sup> Dziś jej rodzice są kandydatami na ołtarze (J. LUC MOENS, Zelia i Ludwik Martn, w: 'Jezus żyje', 2(1997)12-13; cfr. Los siervos de Dios, ORAR 100 (1997)9).

<sup>11</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, A3, f. 21 ('A' oznacza pierwszy z trzech, A, B, C, pozostawionych po niej 'rękopisów', cyfra po przecinku nr 'rozdziału', 'f'. 'folio', czyli kartka z oryginalnego notatnika Tereski; por. przyp. 28), Kraków 1996.

W wieku 10 lat (1882 r.) spada na nią nowe ciężkie doświadczenie spowodowane odejściem „mamy” Pauliny do miejscowego zakonu karmelitanek. Odżywa w niej stara rana po utracie matki, i to do tego stopnia, że popada w „dziwną chorobą” (z pogranicza obłądki psychicznego<sup>12</sup>), której kres położy – jak sama Święta przyznaje – nadprzyrodzona interwencja Matki Bożej<sup>13</sup>. Teraz „matkuje” jej najstarsza siostra Maria, jednak i ta wkrótce przekracza próg Karmelu w Lisieux. Wcześniej jednak (1884 r.) Tereska przystępuje do I Komunii św. przygotowana gruntownie przez Paulinę (siostrę Agnieszkę od Jezusa). Samo to wydarzenie jest dla niej „pocaulunkiem miłości”, „połączeniem miłości” z Jezusem: On się daje jej, ona się oddaje Jemu<sup>14</sup>. Odtąd też czuje wielkie pragnienie cierpienia dla Jezusa<sup>15</sup> spotęgowane miesiąc później sakramentem bierzmowania, który ona sama nazywa „sakramentem miłości”<sup>16</sup>. Od tej pory zaczyna też myśleć o tym, by zostać karmelitanką.

Wstąpienie do Karmelu kolejnej siostry – „matki” (1886 r.), zupełnie ją rozstraja; cierpi z powodu prześladowających ją skrupułów; jest przerażona i do przesady płaczliwa; taki stan trwa 17 miesięcy.

W noc Bożego Narodzenia 1886 r. dokonuje się w niej głębokie „nawrócenie”, które zmienia ją w „silną kobietę”. Dzieciątko leżące w żłóbku, wcielone Słowo Boże poprzez Eucharystię udziela jej mocy. Wtedy rozpoczyna swoją drogę świętości, czyli „bieg olbrzyma”, pokonując nieugięcie z Bożą pomocą swe słabości i dziecinne kaprysy. Pała teraz wielkim pragnieniem służenia Bogu. Pragnienie to umacnia wizja pobudzona przez fotografię wizerunku przedstawiającego Jezusa krwawiącego na krzyżu, którego krople krwi spadały na ziemię i nikt się nie kwapił, by je przyjąć. Wtedy właśnie Teresa postanawia trwać w duchu u stóp krzyża i przyjmować tę boską rosę, która z niego spływa, z przeświadczeniem, że ma ją potem wylewać na dusze<sup>17</sup>. Jej pragnienie zbawienia dusz – szczególnie grzeszników – wzrasta jeszcze bardziej kiedy przekonuje się, że jej ofiary są miłe Bogu, co odczytuje z faktu ucałowania krzyża przez zatwardziałego mordercę trzech osób, Pranziniego, za którego ofiarowała swoje modlitwy i cierpienia. Pranzini stał się jej „pierwszym dzieckiem” duchowym objętym Bożym miłosierdziem<sup>18</sup>. W ten sposób ona sama zaczęła rozumieć swoje kontemplatywne posłannictwo do apostołatu<sup>19</sup>.

<sup>12</sup> Odnośnie do natury choroby Tereski, zob. A. B a r r i o s M o n e o, *La espiritualidad de santa Teresa de Lisieux...*, dz. cyt., 1, 105-144.

<sup>13</sup> Tamże, A3, f. 27-31; odnośnie do wizji M.B. zob. A. B a r r i o s M o n e o, dz. cyt., 144-158.

<sup>14</sup> Tamże, A4, f. 33-35; A. Barrios Moneo sugeruje tu głębokie przeżycia mistyczne Tereski (zob. dz. cyt. 1, 159-187).

<sup>15</sup> Cierpi m. in. z powodu niemożliwości codziennego komunikowania.

<sup>16</sup> Tamże, A4, f. 36-37.

<sup>17</sup> Tamże, A4, f. 45.

<sup>18</sup> Tamże, A4, f. 46.

<sup>19</sup> Por. A. B a r r i o s M o n e o, dz. cyt., 229-256.

Teresa w wieku 15 lat jest już zupełnie zdecydowana, aby wstąpić do Karmelu. Jest na tyle silna i dojrzała fizycznie, intelektualnie, artystycznie i duchowo, że pokonuje mężnie i wytrwale wszystkie przeciwności związane z jej powołaniem życiowym. Swoją cierpliwą i gorliwą postawą zwycięża po kolei opór swego ojca, wuja, kapelana Karmelu w Lisieux, biskupa diecezji Bayeux, Hugonina. Będąc z ojcem i z siostrą Celiną na pielgrzymce we Włoszech, podczas audiencji u papieża Leona XIII związanej z obchodem złotych godów jego święceń kapłańskich, korzysta z okazji, by prosić papieża o pozwolenie wstąpienia do klasztoru mimo jej młodego – z punktu widzenia prawa kanonicznego – wieku. Otrzymuje od papieża wymijającą odpowiedź, którą uważa za fiasko. Jezus jest wtedy jej jedynym pocieszeniem<sup>20</sup>. Po powrocie do Francji, po trzech miesiącach bolesnego oczekiwania uzyskuje w końcu autoryzację od biskupa miejscowego, Hugonina, i 9 kwietnia 1888 r. – jako trzecia z domu Martin – wstępuje do klasztoru karmelitańskiego w Lisieux. Jest teraz szczęśliwa, bo jest tu „na zawsze uwięziona” z Chrystusem i z 24 siostrami<sup>21</sup>.

Jednak wstąpienie do klasztoru dopiero rozpoczyna jej duchowe męczeństwo dla Chrystusa, w którym znajduje radość. Specyfika życia zakonnego zakłada różne cierpienia:

— zderzenie z życiem we wspólnocie, która z początku traktuje ją jako zabawkę-maskotkę – przecież jest w oczach sióstr jeszcze dzieckiem;

— niezrozumienie, zazdrość i liczne upokorzenia ze strony psychicznie chorej (na neurastenię) Matki przełożonej, Marii Gonzagi, która widziała w niej dziecko pieszczone przez swe starsze siostry<sup>22</sup>;

— nowe rygory regulaminowe czasem kapryśnie zmieniane przez przełożoną;

— inne warunki żywieniowe przyprawiające ją o mdłości i wymioty;

— zimno i wilgoć celi klasztornej, którą zajmowała, co będzie bezpośrednią przyczyną jej choroby i śmierci;

— oschłość w modlitwie (2 godz. modlitwy indywidualnej i 4,5 godz. modlitw wspólnotowych liturgicznych), na której ze zmęczenia zasypia; przy tym brak stałego kierownictwa duchowego i męczarnie związane z rygorystycznie (jansenistycznie) przedstawianym przez rekolekjonistów obrazem sprawiedliwego i surowego Boga.

Ale powodem największego jej cierpienia jest nieoczekiwana choroba obłądzenia ojca (arterioskleroza mózgowa i towarzyszące jej zaburzenia psychiczne), którego tak bardzo kocha. Wstrząsa nią wygląd i jego skrzywiona przez chorobę twarz przywodząca na myśl proroczą wizję Tereski z dzieciństwa<sup>23</sup>. Odtąd będzie miała

<sup>20</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, dz. cyt., A6, f. 62-63.

<sup>21</sup> Tamże, A7, f. 68-69.

<sup>22</sup> Por. A. Barrios Moneo, *Santa Teresita y su priora, 'Virtud y letras'* 18(1959)169-189.

<sup>23</sup> Por. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, dz. cyt., A2, f.20.

szczególne nabożeństwo do Świętego Oblicza Jezusa Cierpiącego, do którego w czasie choroby umysłowej upodobnił się jej ojciec. Dlatego też, po złożeniu ślubów zakonnych i przyjęciu habitu (10 stycznia 1889 r.), pośrodku wielkich cierpień duchowych, do swojego dotychczasowego imienia zakonnego („Teresa od Dzieciątka Jezus”) dodaje nowe imię: „...od św. Oblicza”. W lutym 1889 r. ojciec musi być internowany do zakładu psychiatrycznego w Caen.

Wszystkie te wydarzenia i cierpienia są maksymalnie wykorzystywane przez Teresę i oddawane Bogu jako duchowe ofiary. Dodaje do nich swoje własne drobne umartwienia, które czynią ją odporniejszą w cierpieniu i bardziej stanowczą w praktykowaniu cnót. To właśnie w tym czasie powstają pierwsze zręby jej duchowej „małej drogi” codziennej ofiary dla Jezusa. W dużej mierze przyczyniła się do tego lektura Ewangelii, listów św. Pawła i pism św. Jana od Krzyża, *Pieśni duchowej* i *Żywego płomienia miłości*, w których odkrywa Boga w Jego atrybucie Miłości Miłosiernej, której też później się ofiaruje (9 czerwca 1895 r.)<sup>24</sup>. Dużo światła dają jej również rekolekcje przygotowujące zakonnice do przyjęcia profesji zakonnej (ślubów) z 1891 r., prowadzone przez jednego z ojców franciszkanów (Alexis Prou); one to rzucają Tereskę w „fale zaufania i miłości” do Boga<sup>25</sup>.

W 1894 r. umiera ojciec. Tym samym, uwalnia opiekującą się nim Celinę, starszą siostrę Tereski, umożliwiając jej wstąpienie do Karmelu w Lisieux (wrzesień). Teresa stanie się jej (i innych czterech siostr) mistrzynią w nowicjacie oficjalnie ustanowioną przez Matkę przełożoną, wprowadzając siostrę w tajniki swej drogi duchowej. To właśnie dzięki Celinie – a właściwie jej aparatowi fotograficznemu, którym robiła zdjęcia zakonnicom podczas rekreacji – cały świat pozna prawdziwą twarz i figurę świętej Teresy.

Podczas Wielkiego Tygodnia 1896 r. dają o sobie znać pierwsze wyraźne objawy gruźlicy w postaci dwóch krwawych wycieków płucnych (hemoptysis) z ust. Teresa cieszy się na myśl, że wkrótce zjednoczy się z Chrystusem w niebie. W same Święta Paschalne wkracza w najcięższy etap swojego życia duchowego, nazywany w mistyce „ciemną nocą wiary”, gdzie jest poddawane próbie jej bezgraniczne zaufanie i miłość do Boga. Doświadczenie to, z nielicznymi przerwami spokoju trwające aż do śmierci (17 miesięcy), daje jej możliwość świadomego uczestnictwa w męce Jezusa. Nasza święta akceptuje je chcąc zostać sama podczas „nocy”, aby utorować swoim naśladowcom pewną drogę opartą na samej wierze i zaufaniu, bez żadnych cudownych olśnień czy wizji.

Cale lato 1896 r. prześladowujące ją „wielkie pragnienia” dodają jej tylko więcej cierpień: pragnie być kapłanem, prorokiem, Doktorem Kościoła, misjonarką, męczennikiem. Szukając światła w liście św. Pawła do Koryntian (rozdz. 12-13) odkrywa w końcu, że jej prawdziwym powołaniem jest miłość, która zamyka w sobie wszystkie

<sup>24</sup> Tamże, A8, f. 83-84.

<sup>25</sup> Tamże, A8, f. 80.

powołania<sup>26</sup>. Jej „pragnienie zbawiania dusz”, mimo „nocy ciemnej wiary”, nie przestaje przesładować: oferuje chęć swojego wyjazdu na planowane misje Karmelu do Sajgonu.

Mimo wciąż postępującej gruźlicy Teresa uczestniczy we wszystkich regulaminowych punktach życia klasztornego, nie szczędząc delikatnego uśmiechu, który dezorientuje współsiostry i przełożoną. Jednak w kwietniu 1897 r., wycieńczona fizycznie musi opuścić życie wspólnotowe. Teraz całe dni spędza w swojej celi lub ogrodzie na wózku inwalidzkim. W czerwcu jej siostra Agnieszka zdaje sobie sprawę, że śmierć Teresy jest już bliska i powiadamia Matkę przełożoną. Z posłuszeństwa jej, aż do utraty sił, kontynuuje już w infirmerii (pomieszczenie odosobnione dla chorych) spisywanie wspomnień. Wszelkie próby leczenia ze względu na zwłokę są już bezskuteczne. W infirmerii opiekujące się nią rodzone siostry spisują jej ostatnie słowa i nauki, które później zebrane staną się „Ostatnimi rozmowami” Tereski. Modli się tu o to, aby po śmierci mogła „czynić dobrze na ziemi, aż do końca świata”. Z właściwą sobie pokorą przepowiada, że jej pośmiertną misją będzie „dawanie małej drogi duszom”. „Po mojej śmierci – mówiła – spuszczać będę na ziemię deszcz róż”; „niebem moim będzie czynić dobrze na ziemi”<sup>27</sup>. Tym samym, profetycznie przepowiedziała rozprzestrzenienie się jej nauki na cały świat. Umiera, po trwającej 48 godzin agonii, 30 września 1897 r. o godz. 19,30.

Jak wspominaliśmy, w rok po jej śmierci ukazała się utworzona z jej pism książka *Dzieje duszy*<sup>28</sup>, która podbiła świat. Ukryte życie św. Teresy stało się światłem dla

<sup>26</sup> Tamże, B9, f. 2-3.

<sup>27</sup> Tamże, rozdz. 12 (Świadectwa).

<sup>28</sup> Pokróćce można przedstawić dzieje powstania tej książki następująco: Teresa nie myślała z początku o spisywaniu swoich myśli; ale gdy pewnego dnia opowiadała wspomnienia ze swego dzieciństwa i młodości, jej siostra, Maria od Serca Jezusa, prosiła matkę Agnieszką – ówczesną przełożoną – aby poleciła je spisać; matka Agnieszka nakazała wprost Teresie to uczynić; rozpoczęty z początkiem 1895 r. ten pierwszy rękopis, zwany 'A', zawierający osiem pierwszych rozdziałów „Dziejów duszy”, został wręczony przełożonej 20 stycznia 1896 r.; rękopis 'B' jest owocem prośby siostry Marii, aby Tereska wyłożyła „swoją naukę”; wtedy za pozwoleniem matki przełożonej (już Marii Gonzagi) napisała kilka ustępów (które powstały między 13-16 września 1896 r.), które utworzyły IX rozdz. „Dziejów”; matka Agnieszka pragnęła również, aby wspomnienia Tereski z dzieciństwa uzupełnić opowiadaniem o jej życiu zakonnym; stąd prosiła matkę przełożoną, Marię Gonzagę, aby poleciła Teresie to uczynić (3 czerwca 1897 r.); tak powstał rękopis 'C', który stanowi X i XI rozdz. „Dziejów”; ostatnie jego stronicy zostały napisane (między 8 a 10 lipca) ołówkiem; święta bowiem nie mogła już utrzymać pióra; jednak te trzy rękopisy, później złączone w jeden tom tworząc „Dzieje duszy”, nie były przeznaczone do druku, z wyjątkiem być może ostatniego rękopisu 'C' mającego służyć matce Marii Gonzadze jako materiał do pośmiertnego wspomnienia; ale pragnienie, aby dusze skorzystały z nauki Teresy, wkrótce zmieniły te plany; od czerwca 1897 r. matka Agnieszka zamierzała wydać drukiem rękopis jej życia, z czym zgadzała się sama zainteresowana, prosząc jedynie o przejrzenie go i ewentualne poprawki; tak to, dokładnie rok po śmierci świętej (30 września 1898) wyszło pierwsze wydanie „Dziejów” (str. 476) w nakładzie 2 000 egzemplarzy, które zostały rozesłane do wszystkich domów karmelitańskich Francji (G. G a u c h e r, *Como sor Teresa del Nino Jesus ha sido conocida en el mundo?*, ORAR 100(1997)13).



całego świata, a jej nauka, w postaci tzw. „małej drogi dziecięctwa duchowego”, upragnioną drogą do świętości. Przyjrzyjmy się bliżej tej nauce.

## 2. „MAŁA DROGA DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO” ŚW. TERESY Z LISIEUX

W X rozdziale *Dziejów duszy*, spisanim w ostatnim okresie rozwoju duchowego (czerwiec – lipiec 1897 r.), św. Teresa sama tak przedstawia odkrycie swojej „małej drogi”:

„Zawsze pragnęłam być świętą, ale cóż! kiedy porównuję się ze świętymi, stwierdzam nieustannie, że między nami jest ta sama różnica, jak między niebotyczną górą, a nieznanym ziarenkiem piasku, deptanym stopami przechodniów. Lecz zamiast zniechęcać się, mówię sobie: 'Dobry Bóg nie dawałby mi pragnień nierealnych, więc pomimo że jestem tak małą, mogę dążyć do świętości. Niepodobna mi stać się wielką, powinnam więc znosić się taką, jaką jestem, ze wszystkimi swymi niedoskonałościami; chcę jednak znaleźć sposób dostania się do nieba, jakąś małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką, małą drogę zupełnie nową. Żyjemy w wieku wynalazków; nie ma już potrzeby wchodzić na górę po stopniach schodów; u ludzi bogatych z powodzeniem zastępuje je winda. Otóż i ja chciałabym znaleźć taką windę, która by mnie uniosła aż do Jezusa, bo jestem zbyt mała, by wstępować po stromych stopniach doskonałości. Poszukiwałam więc w księgach świętych wytłumaczenia co do owej windy, przedmiotu mych pragnień i przeczytałam te słowa, które wyszły z ust Przedwiecznej Mądrości: Jeżeli kto jest maluczki, niech przyjdzie do mnie (Prz 9,4). Znalazłam więc to, czego szukałam, a chcąc się dowiedzieć, o mój Boże! co uczynisz maluczkiemu, kiedy odpowie na Twe wezwanie, poszukiwałam dalej. I oto co znalazłam: – Jak matka pieści swe dzieci, tak ja was pocieszać będę, przy piersiach was poniosę i będę was kołysała na mych kolanach (Iz 66, 13, 12) O! nigdy jeszcze słowa czulsze, o bardziej melodyjnym brzmieniu nie rozweseliły mej duszy; winda, która mnie uniesie aż do nieba, są Twoje ramiona, O Jezu! a do tego nie potrzebuję wzrastać, przeciwnie, powinnam zostać małą, stawać się coraz mniejszą. O mój Boże, przewyższyłeś wszelkie moje oczekiwania, toteż pragnę wyśpiewywać Twoje miłosierdzie”<sup>29</sup>.

Zanim przejdziemy do analizy tej wypowiedzi i uwypuklimy jej charakterystyczne cechy, musimy poczynić drobne uzupełnienie historyczne z życia Teresy, aby tym samym lepiej zrozumieć sam proces kształtowania się jej „małej drogi”.

Pierwszy zwrot i wzmianka o duchowym dziecięctwie znajduje się w liście do jej siostry Celiny (która jeszcze była w domu opiekując się ojcem) z 18 lipca 1893. Możemy więc mieć pewność, że już od tego roku sama Teresa postępuje swoją drogą, choć jeszcze nie wie „jak Jezus to robi” i dlaczego Jego „bank” miłości

<sup>29</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, C10, f. 3.

przynosi jej korzyści. Można powiedzieć, że posuwa się po omacku, w ciemnościach<sup>30</sup>. Pełne światło przyszło jesienią 1894 r. 14 września Celina (już po śmierci ojca) wstępuje do Karmelu przynosząc ze sobą niewielki zeszytek, do którego przepisała najpiękniejsze teksty Starego Testamentu<sup>31</sup>. Teresa z wielkim entuzjazmem przyjmuje ten dar. Najbardziej porusza ją pierwszy cytowany wyżej fragment z ks. Przysłów o tym, by być maluczkiem przed Bogiem, tzn. by być „ziarenkiem piasku”, które nie potrafi „wzrastać”. Słowa te odniosła do siebie. Drugi cytowany fragment z ks. Izajasza objawia jej tajemnicę Boga-Matki, który obsypuje darami swoje dzieci. Jest to odkrycie jej życia, chwila, w której rozumie ufność synów i córek Boga, którzy będąc dorosłymi, tak jak dzieci oddają się świadomie Bożemu Sercu i Jego miłości. Nie trzeba już pragnąć wzrastać własnymi siłami, lecz wzrastać w ufności dziecka, które powierza się Ojcu, Bogu-Matce, który siłą swego Ducha wzrost ten uczyni możliwym. W końcu Teresa zrozumiała jak „Jezus to robi”: Bóg jest miłosierny dla „maluczkich”, tylko dlatego, że są oni „maluczcy”; pojęła też, jak wielkie jest to miłosierdzie dla każdego, którego serce bije w rytm serca Boga<sup>32</sup>.

Nic więc dziwnego, że kiedy parę miesięcy później siostry poproszą Teresę o spisanie wspomnień z dzieciństwa, ona zacznie pisać o Bożym Miłosierdziu (rękopis 'A')<sup>33</sup>. Rzecz dziwna, słowo „miłosierdzie”, do tej pory nieobecne w jej pismach, pojawi się w nich około 20 razy<sup>34</sup>. Kilka miesięcy później, 9 czerwca 1895 r. – w niedzielę Trójcy Św. – otrzymując łaskę zrozumienia, jak bardzo Jezus pragnie, aby Jego „nieznana” miłość została przyjęta, przez tych, którzy zechcą się jej oddać, sama ofiarowuje się Miłości Miłosiernej, by „stać się świętą” i by jej życie było aktem doskonałej miłości<sup>35</sup>. Do podobnej ofiary zachęcała również siostry, co też uczyniły.

Od świąt wielkanocnych 1896 r. Teresa wchodzi w głęboką „noc wiary”, która będzie jej towarzyszyła do końca życia. Wtedy okaże się, jak jej „mała droga” jest skuteczna i trwała. Wiara Teresy zostanie niezachwiana, ubogacona heroiczną cnót wewnętrzną radości, wolności, pokornej prawdy, cierpliwości. Kiedy jej siostra Maria (od Serca Jezusa) prosi o pewne wyjaśnienia co do jej nauki (drogi), święta pisze list (17 września 1896 r.), słusznie uważany za „prawdziwą kartę jej duchowości”, gdzie przedstawia tajemnicę odkrycia swojego powołania do miło-

<sup>30</sup> Tamże, *List do Celiny z 18 lipca 1893 r.*

<sup>31</sup> W przedsonku chóru był udostępniony egzemplarz Starego Testamentu, z którego nie mogły korzystać nowicjuszeki.

<sup>32</sup> C. DE MEESTER, *Mala droga*, 'Jezus żyje' 2(1997)24-25.

<sup>33</sup> Por. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, A1, f. 2.

<sup>34</sup> T. ALVAREZ, V. M. BLAT (red.), *Diccionario de santa Teresa de Lisieux* (słowo „misericordia”), Burgos 1997.

<sup>35</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, A25, f. 84; por. tekst aktu, w wyd. polskim Ojców Karmelitów z 1996 r., str. 404-406.

ści (rękopis 'B')<sup>36</sup>. Gdy zbliżała się jej śmierć, Teresa przeczuwa, że nauczanie „małej drogi” będzie jej pośmiertną misją. Umierając powie: „Nie żałuję, że oddałam się Miłości”<sup>37</sup>.

Przystępując do omówienia nauki naszej świętej z Lisieux zauważmy, że ona sama określa ją jako „małą drogę, bardzo prostą i bardzo krótką, małą drogę zupełnie nową”. Rzeczywiście jest to droga:

— „mała”, bo skierowana do małych, zwykłych zjadaczy chleba, poprzez ufne oddanie się Bożej miłości w zamian za pokorę;

— „prosta” przez sam fakt, że wolna od duchowych zawiloci, które stwarzają tyle odchyłeń na ścieżce wiodącej do Boga;

— „krótka” dlatego, że jest prostą i że upraszcza życie duchowe, sprowadzając je do pokory i ufnej miłości;

— „nowa” w porównaniu z systemami, jakie wtedy praktykowano, ale również i dlatego, że kładzie nacisk na Miłość Miłosierną<sup>38</sup>.

Wyżej wymienione określenia wskazują na istotny element nauki terezyjańskiej. Chodzi tu o postawę duszy, na której opiera się cała jej droga, a mianowicie, o dziecięctwo duchowe, stanowiące podstawę życia duchowego, czyli o „drogę duchowej ufności i zdania się na Boga”<sup>39</sup>. W „Ostatnich rozmowach” ze swoimi rodzynymi siostrami (spisanymi na łożu śmierci) Teresa tłumaczy dokładnie na czym polega to dziecięctwo duchowe:

„Chcę je (dusze) nauczyć małych sposobów, które mi się tak doskonale powiodły; powiedzieć im, że jedno tylko mamy czynić na ziemi: rzucić Jezusowi kwiaty drobnych ofiar; ujmować Go pieścizotami; takim sposobem Go ujęłam i dlatego tak dobrze będę przyjęta”<sup>40</sup>.

Kluczem jest tu postawa małego dziecka. Kiedy kilka dni później zapytano świętą, co rozumie przez słowa „pozostać małym dzieckiem przed Bogiem”, odparła:

„Jest to uznać swoją nicość, wszystkiego oczekiwać od Boga jak małe dziecko oczekuje wszystkiego od swego ojca, niczym się nie kłopotać, nie gromadzić mienia (...); to pozostać małym, nie mając innego zajęcia jak tylko zbierać kwiaty

<sup>36</sup> Por. *Dokumentacja Karmelu w Lisieux*.

<sup>37</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, (świadczenia, rozdz. 12, str. 289).

<sup>38</sup> Franciszek od Niepokalanego Poczęcia, *Aby lepiej poznać świętą Teresę z Lisieux*, dz. cyt. 47-50; (całe dzieło ojca Franciszka posłuży nam jako główna pomoc w naszym wykładzie doktryny terezyjańskiej).

<sup>39</sup> *Novissima verba. Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z dnia 17 lipca*, w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, Kraków 1971, t. 2; dla uproszczenia stosujemy skróty: 'Novissima verba' (NV), po skrócie podajemy cyfrą arabską dzień a rzymską miesiąc przytaczanego fragmentu (NV 17.VII).

<sup>40</sup> Tamże.

miłości i ofiary oraz składać je Bogu dla Jego przyjemności (...); to nie przypisywać sobie cnót, jakie się praktykuje, nie myśleć, że człowiek sam z siebie coś potrafi, ale uznawać, że Pan Bóg składa ten skarb cnót w ręce dziecka, aby się nim posługiwało według potrzeby; jest to jednak zawsze skarb Boga<sup>41</sup>.

W tych dwóch wypowiedziach zebrane są wszystkie charakterystyczne cechy dziecięctwa:

— małeńkość, czyli pokora, która uznaje swoją nicość i nic sobie nie przypisuje; dziecko z natury jest słabe i bezsilne; samo z siebie nic nie może uczynić, we wszystkim zależy od swoich rodziców;

— ubóstwo; dziecko nic nie posiada, ma tylko to, co otrzyma; we wszystkim zależy od swoich rodziców;

— ufność; dziecko zna swoich rodziców; jeśli nic nie ma i nic nie może, wie, że rodzice mu pomogą, nakarmią, dadzą mu wszystko, czego potrzebuje do życia i działania; dlatego do nich się zwraca i niczym nie kłopotczy;

— miłość; dziecko, choć tak małe i biedne, posiada jedną właściwość pełną wdzięku: miłość; ma serce na miarę swej małeńkości, ale żywotne i bardzo czule; kocha rodziców, obsypując ich czasem pieścizkami;

— zdanie się całkowicie na rodziców mimo ponoszonych czasem doświadczeń i cierpień;

— prostota; w dziecku wszystko jest proste: jego myśli, słowa i czyny; małeństwo zdolne jest tylko do małych rzeczy.

Wszystkie te naturalne przymioty dziecięctwa Teresa przeniosła na płaszczyznę nadprzyrodzoną i one to cechują jej drogę dziecięctwa. Powinnyśmy je odtworzyć w naszych stosunkach z Bogiem<sup>42</sup>. Najpierw, być pokornym i małym wobec Boga; uznawać swoją nicość; wszystkiego oczekiwać od Boga, niczego sobie nie przypisywać, lecz uznawać to za dar Boga; zapomnieć o sobie; nie niepokoić się o swoją niedoskonałość, bo w niej jest siła. Potem, mieć bogate pragnienia służenia Bogu we wszystkich szczegółach życia, ponosząc dla niego małe drobne ofiary; nie opierać się na swoich uczynkach, liczyć tylko na Boga; opierać się na łasce a nie na swoich zasługach; nie troszczyć się o nagrodę. Następnie, ufać Bogu bez granic; pobudzać tę ufność przez Jego Ojcowskie zalety: miłości, czułości, poświęcenia, czujności, mądrości, potęgi, a wszystko to na usługach Miłości miłosiernej; nie zniechęcać się słabością ani upadkiem, bowiem każde zniechęcenie

<sup>41</sup> NV 6.VIII.

<sup>42</sup> Franciszek od Niepokalanego Poczęcia, dz. cyt., 44-45; M. M. Philipon, określając cechy charakterystyczne duchowości św. Teresy, wyróżnia jej podwójny aspekt: a) negatywny, w której brak nadzwyczajnych umartwień, charyzmatów mistycznych, metody modlitwy, świetlanych czynów; b) pozytywny, w której dominuje dogmat o Bożym Ojcostwie, Miłości miłosiernej i cnotach dziecięctwa duchowego, które z kolei są kompendium Ewangelii (Tenże, *Santa Teresa de Lisieux. Un camino enteramente nuevo*, Barcelona 1957, 257-307).

jest miłością własną; niech Bóg kieruje życiem duchowym. W końcu, miłość na miarę ludzkiego serca i otwarcia na łaskę Bożą; chodzi o miłość wyłączną, bezinteresowną, wielkoduszną, ofiarną, tkliwą i delikatną<sup>43</sup>; Pan Bóg jest „ślepy” na ludzkie grzechy, „trzeba Go (tylko) ująć za serce; to Jego słaba strona”. Nie zapominać przy tym nigdy o całkowitym zdaniu się na Boga, szczególnie w sytuacjach cierpienia i doświadczeń, przecież Bóg nie chce naszego zła; wszystko co nas spotyka służy do naszego zbawienia. Teresa pod tym względem jest najlepszym przykładem znosząc fizyczne i psychiczne cierpienia pośrodku głębokich ciemności wiary, opierając się nawet myślom samobójczym<sup>44</sup>.

Jean Guitton, zauroczony nauką świętej Teresy, zauważa, że jej geniusz wyraża się w sposobie ukazania współczesnemu człowiekowi prostej drogi do świętości, będącej w zasięgu jego możliwości, w której nie ma żadnych wizji, transwerberacji, bilokacji czy stygmatów. Wprost przeciwnie, nie mówi się tu o niczym więcej jak o małej drodze dla maluczkich dusz, które czynią małe rzeczy. Historia jej duszy wyrывa nas na pustynię, w serce nocy, w miejsce gdzie dusza powierza się całkowicie miłości. Wtedy dusze (pozornie) mocne zaczynają drzeć, natomiast serca proste odnajdują sens swoich doświadczeń ponoszonych każdego dnia: rozłąki, odejścia, opuszczenia, niewierności, samotności, smutki, skrupuły, poślizgi aż do szaleństwa, choroby, upadki i załamania. Krótko mówiąc, wszyscy, którzy znoszą cierpienia fizyczne, uczuciowe i duchowe, czują się zrozumiani. Teresa jawi się tu jako siostra, która bierze ich za rękę i pomaga im realizować akt wiary i powierzenia się Miłości miłosiernej. Wystarczy z naszej strony dobra wola, mówi święta, aby wybuchła w nas łaska Bożego Narodzenia. I jeśli, pozornie, brakuje Teresie blasku, to dlatego że żyła dla wszystkich, którzy nie błyszczą. Teresa uspokaja i pociąga właśnie przez to, że brakuje w niej jakości i zasług olśniewających<sup>45</sup>.

Ta piękna pochwała ze strony jednego z największych autorytetów Akademii Francuskiej obecnej doby nie może przejść niezauważona. Św. Teresa dlatego została ogłoszona Doktorem Kościoła że jej doktryna o świętości toruje drogę dla wszystkich, nie tylko – jak mniemano kiedyś – dla stanu duchownego. Przypomina nam, że wprawdzie jesteśmy słabi i sami z siebie niemocni, że bez pomocy Bożej nic uczynić nie możemy, jednak doskonałość nie polega na niezwykłych zjawiskach zewnętrznych, lecz na wytrwałej współpracy z łaską Bożą, wyrażającą się w konkretnej codzienności. I w tym tkwi geniusz św. Teresy z Lisieux dającej współczesnemu światu na progu XXI wieku niezachwiany przykład świętości.

<sup>43</sup> Por. Tamże, s. 51-104.

<sup>44</sup> Rady i wspomnienia (zebrane przez nowicjuszkę św. Teresy od Dzieciątka Jezus), w: Ś w . Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 318-327.

<sup>45</sup> J. G u i t t o n, *El genio de Teresa de Lisieux*, Valencia 1996, s. 111-113.